



BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

STYCZEŃ - MARZEC 2023

ISSN 1429-8279

NR 1/290

W obliczu kapitalistycznego kryzysu



Spis treści

W obliczu kapitalistycznego kryzysu	1
O wyzwolenie kobiet!	2
Partie komunistyczne i robotnicze potępiają antykomunistyczne praktyki rządu Wenezueli	3
Nowy atak na związki zawodowe	4
Platforma Obywatelska wspiera banki i deweloperów	4
Zwolnienia grupowe w Bielsku-Białej	5
Carrefour zapowiada zwolnienia	5
Prawicowe tematy zastępcze	5
Oxfam: Rosną nierówności społeczne	6
Protesty przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego we Francji	7
Wielka Brytania: Strajk nauczycieli	8
Protesty antywojenne we Włoszech	9
Przeciwko wizycie Blinkena w Grecji	9
Grecja: Tragedia, która nie była nieoczekiwana	9
Tureccy komuniści o trzęsieniu ziemi	10
Brazylia: Próba zamachu stanu	10
Afryka zachodnia przeciw francuskiemu neokolonializmowi	11
Afryka: Wojna o wodę?	11
Dlaczego jestem zwolennikiem gospodarki centralnie planowanej?	12

Narasta kapitalistyczny kryzys, a wraz z nim opór ludzi pracy. Fala strajków i demonstracji przetacza się przez Europę. We Francji trwa walka przeciwko antyspołecznej reformie systemu emerytalnego. W Grecji rozszerzają się protesty przeciwko prywatyzacji. Kolejne strajki wybuchają w Wielkiej Brytanii, Holandii oraz Portugalii. Tak jak podczas poprzednich kryzysów zaczynają się bankructwa banków. Pomoc rządów jak zawsze trafia do kapitalistów, a tracą zwykli obywatele.

Skutki kryzysu są widoczne także w Polsce. Inflacja osiągnęła w lutym rekordowy roczny poziom 18,4%. W szybkim tempie rosną ceny, w tym podstawowych produktów żywnościowych, a siła nabywcza płacy jest coraz niższa. Koncerny paliwowe, w tym rządowy Orlen, korzystają z sytuacji aby narzucać rekordowe marże. Bogacą się menadżerowie i dyrektorzy z politycznego nadania podczas gdy większość społeczeństwa biednieje. Kryzys oznacza zagrożenie bezrobociem. Planowane są kolejne masowe zwolnienia. Rząd zmierza do ograniczenia prawa do strajku oraz zrzeszania się w związkach zawodowych.

Władza korzysta z wojennej i nacjonalistycznej propagandy aby odwracać uwagę społecze od rzeczywistych przyczyn kryzysu. Narasta nowy międzynarodowy wyścig zbrojeń. W Polsce według planów rządu wydatki zbrojeniowe osiągną 4% PKB. W tej sytuacji parlamentarna „lewica” okazuje się szowinistami podążającymi za rządową, wojenną propagandą. PiSowski rząd hojnie sponsoruje organizacje faszystujące. Tworzy z nich posłuszne zaplecze polityczne i bojówkarskie.

Komunistyczna Partia Polski działa pomimo tych bardzo niesprzyjających warunków oraz państwowych represji. Uczestniczymy w protestach społecznych, a także działaniach przypominających o tradycjach ruchu robotniczego. Współpracujemy z międzynarodowym ruchem komunistycznym w ramach Europejskiej Inicjatywy Komunistycznej oraz Międzynarodowych Spotkań Partii Komunistycznych i Robotniczych. Nasza partia istnieje ponad 20 lat. Z okazji jubileuszu 17 grudnia zorganizowaliśmy spotkanie podsumowujące działalność KPP oraz sytuację w kraju i na świecie.

Od wielu lat władze państwowe represjonują naszych towarzyszy oraz usiłują zakazać działalności KPP. Ponad 2 lata temu minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro złożył do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie zgodności działania partii z konstytucją. Uchwalone w ubiegłym roku zmiany w kodeksie karnym, których wejście w życie zaplanowano na 1 października, w nowej wersji artykułu 256, zakazują propagowania ideologii komunistycznej, posiadania i rozpowszechniania symboli komunistycznych. Jednak nie jesteśmy sami. Płyną do nas wyrazy wsparcia z całego świata. W marcu odbyły się akcje protestacyjne pod polskimi placówkami dyplomatycznymi. Międzynarodowy ruch komunistyczny pokazuje internacjonalizm w praktyce.

W takim czasie ugrupowanie broniące interesów ludzi pracy, internacjonalistyczne, wchodzące w skład międzynarodowego ruchu, jest niezbędne. W okresie kapitalistycznego kryzysu jest w stanie dać odpowiedź na ważne pytania o przyszłość społeczeństwa. Tą odpowiedzią są głębokie przemiany oraz walka o prawa klasy pracującej. Walka klasowa trwa. W Polsce protesty nie mają masowego charakteru, jednak ten spokój może się już wkrótce okazać się pozorny. My komuniści tworzymy realną, klasową opozycję!



O wyzwolenie kobiet!

Sekretariat Europejskiej Inicjatywy Komunistycznej przesyła gorące pozdrowienia wszystkim pracującym kobietom. Sekretariat życzy wszystkim kobietom zdrowia i sił w nadchodzących zmaganiach.

Marks i Engels badali już sytuację społeczną kobiet pracujących w kapitalizmie. Koncentrowały się one na wyzysku pracy najemnej, ale także na dodatkowych formach nierówności i ucisku, wykluczenia i dyskryminacji w wielu aspektach życia społecznego, takich jak ustawodawstwo, rodzina i stosunki międzyludzkie. Zajmowały się historycznie ukształtowanymi czynnikami ekonomiczno–społecznymi, które wiele tysięcy lat temu przekształciły pracę kobiet ze społecznej w indywidualną – domową. Podobnie badali nowe warunki w toku ewolucji społecznej, wraz z rozwojem przemysłu kapitalistycznego, który wyrwał kobiety z ciasnych granic „domu rodzinnego”, otwierając im drzwi do udziału w pracy społecznej, w pracy najemnej. Zwrócili swoje spojrzenie na przyszłość społeczeństwa ludzkiego, na zniesienie wyzysku, a wraz z nim na eliminację wszelkich form ucisku i nierówności. Dziś ich wnioski, refleksje, tok myślenia są nadal cennymi przewodnikami w naszej walce.

W 1911 r. decyzją II Międzynarodowej Konferencji Kobiet Socjalistycznych ustanowiono Międzynarodowy Dzień Kobiet na rzecz społecznego i politycznego wyzwolenia kobiet pracujących.

Od tego czasu sytuacja kobiet bardzo się zmieniła, na przykład teraz mają takie same prawa polityczne jak mężczyźni, a formalna równość wobec prawa jest obecnie normą, przynajmniej w tak zwanym „rozwinętym” świecie kapitalistycznym. Jednak 112 lat po pierwszym Międzynarodowym Dniu Kobiet pracujące kobiety nadal nie są bardziej wolne.

Wskaźnik aktywności zawodowej kobiet wzrósł, ale kobiety otrzymują niższe wynagrodzenie niż ich koledzy, podczas gdy opieka nad rodziną jest nadal obowiązkiem, który prawie w całości spoczywa na nich. Szereg usług i infrastruktury wspierających rodzinę, takich jak opieka nad dziećmi i starszymi krewnymi, zostało „uspołecznionych” w kategoriach kapitalistycznych. Oznacza to, że są one oferowane na rynku kapitalistycznym kobietom, które mogą sobie na nie pozwolić, w jakości zależnej od ich ceny. Ciężar, jaki ponoszą kobiety, opiekując się członkami rodziny, sprawia, że są one pierwszymi i największymi ofiarami elastycznego zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin. Poważnym skutkiem ubocznym tej sytuacji jest to, że napotykały przeszkody w przejściu na emeryturę i są narażone na ryzyko życia poniżej oficjalnej granicy ubóstwa po zakończeniu życia zawodowego.

Na Ukrainie szaleje wojna imperialistyczna. Synowie, bracia i

partnerzy rosyjskich i ukraińskich kobiet ryzykują utratę życia jako zbędne trybiki w maszynie wojennej uruchomionej, by służyć konfrontacji między mocarstwami imperialistycznymi. Kobiety i dzieci doświadczają przemocy wojny i wykorzenienia. Wojna imperialistyczna niszczy struktury społeczne i polityczne. Przemoc wobec kobiet jest częścią codziennego życia wielu kobiet na wojnie. Jednocześnie miejsca wycofania, schroniska, zostały w wielu miejscach zniszczone przez wojnę.

W warunkach imperialistycznego „pokoju” życie kobiet pogarsza się na wiele sposobów. Oprócz pogarszania się płacy i warunków pracy, borykają się one z dotkliwymi oraz stale pogłębiającymi się problemami w dziedzinie zdrowia i opieki społecznej. Problemy te zostały tragicznie uwypuklone w kontekście pogłębiania się pandemii, obecnie nadal narastają.

Sekretariat Europejskiej Inicjatywy Komunistycznej sprzeciwia się próbom burżuazyjnych ideologów, partii i rządów przejęcia Międzynarodowego Dnia Kobiet Pracujących. Podobnie należy stanowczo odrzucić propagandę feministycznej polityki zagranicznej różnych burżuazyjnych rządów. Ta polityka zagraniczna nie ma nic wspólnego z interesami kobiet, jest próbą ukrycia zwykłej burżuazyjnej polityki zagranicznej w interesie monopolu i kapitału finansowego. Jest to próba zainspirowania kobiet do kontynuacji imperialistycznej konfrontacji.

Kapitalizm nie ma nic do zaoferowania kobietom pracującym poza wyzyskiem, uciskiem i biedą. Problemy i impas, którego doświadczamy dzisiaj, są zakorzenione w kapitalistycznym sposobie organizacji społeczeństwa i produkcji według kryterium maksymalnego kapitalistycznego zysku. Nie mogą być rozwiązane przez imperialistyczne stowarzyszenia i instytucje, grupy biznesowe i rządy.

O możliwościach, jakie może uwolnić zniesienie opartych na wyzysku stosunków produkcji, świadczy doświadczenie budownictwa socjalistycznego na początku XX wieku. W krajach socjalistycznych kobiety za tę samą pracę otrzymywały takie same wynagrodzenie jak ich koledzy. Praca reprodukcyjnej, utrzymanie i opieka nad rodziną i gospodarstwem domowym, została przekształcona z indywidualnej odpowiedzialności kobiet w zadanie, które w coraz większym stopniu było podejmowane przez społeczeństwo. Osiągnięcia te miały wyraźny wpływ na zmianę postrzegania tzw. roli kobiet w społeczeństwie, przewyższanie anachronicznych poglądów ograniczających rolę kobiet do obowiązków domowych i macierzyństwa, promowanie kobiet jako równoprawnych członków, które swoją pracą i uczestnictwem w instytucjach władzy robotniczej przyczyniają się do budowy socjalizmu.

Kobiety pracujące, podobnie jak robotnicy, nie mają nic do stracenia w rewolucji socjalistycznej oprócz swoich kajdan!



Partie komunistyczne i robotnicze potępiają antykomunistyczne praktyki rządu Wenezueli

We wspólnym oświadczeniu Partie Komunistyczne i Robotnicze potępiają antykomunistyczne machinacje socjaldemokratycznego rządu Wenezueli i wyrażają solidarność z Komunistyczną Partią Wenezueli (PCV).

POTĘPIAMY PLAN ATAKU I INTERWENCJI PRZECIWKO KOMUNISTYCZNEJ PARTII WENEZUELI (PCV)

Niżej podpisane Partie Komunistyczne i Robotnicze, zgodnie z punktem 5 Planu Działania zatwierdzonego przez 22 Międzynarodowe Spotkanie Partii Komunistycznych i Robotniczych, które odbyło się w Hawanie na Kubie w październiku 2022 r., deklarujące: „Wyrażamy solidarność ze słusznymi sprawami ludów, z komunistami, którzy spotykają się z prześladowaniami i zakazami swobodnego korzystania z ich praw politycznych i społecznych, a także z represjami i dyskryminacją w sprawach praw i wolności demokratycznych”, wyrażamy naszą stanowczą solidarność z Komunistyczną Partią Wenezueli (PCV) i zdecydowanie potępiamy plany mające na celu zaatakowanie jej przywódców politycznych za pomocą oszukańczych środków, czy to poprzez nielegalną interwencję administracyjną (za pośrednictwem Krajowej Rady Wyborczej), czy też interwencję sądową (za pośrednictwem Sądu Najwyższego), które stanowią wyraźną, niezasadzoną i agresywną ingerencję w wewnętrzne życie PCV.

Odrzucamy publiczny i złośliwy zamiar pana Diosdado Cabello, wiceprezydenta Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Wenezueli (PSUV), promowania i realizacji planu mającego na celu zaatakowanie PCV i przywłaszczenie sobie jej symboli i osobowości prawnowo-wyborczej, poprzez niedopuszczalne wykorzystanie osób nienależących do PCV w celu przedstawienia ich jako rzekomych "partyjnych szeregowców". Zdecydowanie odrzucamy ten nikczemny manewr, jak również systematyczne ataki tego lidera PSUV, w których wielokrotnie oskarża on PCV o służenie interesom imperializmu Stanów Zjednoczonych, z wyraźnym celem kryminalizacji walk komunistów w Wenezueli.

Te prymitywne działania są niebezpieczną eskalacją antykomunistycznych praktyk prześladowań, represji i naruszania swobód demokratycznych praw politycznych PCV.

My, Komunistyczne i Robotnicze Partie świata, tak jak konsekwentnie broniłyśmy Wenezueli przed imperialistyczną agresją i nielegalnymi jednostronnymi środkami przymusu, które nadal potępiamy; będziemy również stanowczo działać, aby potępić antykomunistyczną agresję przeciwko PCV i próby uniemożliwienia jej prowadzenia niezależnej działalności politycznej jako partii klasy robotniczej.

Wzywamy rząd Wenezueli i kierownictwo PSUV do natychmiastowego zaprzestania ataków na PCV i planu mającego na celu zaatakowanie kierownictwa Komunistycznej Partii Wenezueli i zdelegalizowanie jej działalności politycznej poprzez wyrwanie jej legalnego figuranta w celu przekazania jej do fałszywych bojowników.

Żądamy uszanowania decyzji i woli wyrażonej przez organizacje i działaczy PCV na XVI Zjeździe Krajowym, który odbył się w listopadzie 2022 roku. O polityce PCV decydują jej działacze i

organizacje zgodnie z jej wewnętrznymi statutami, a nie interesami sprawujących rządy. Żądamy poszanowania niezależności PCV i jej demokratycznego prawa do samodzielnego decydowania o swojej polityce.

Sygnatariusze tej deklaracji, Partie Komunistyczne i Robotnicze, pozostaną wyczuleni na te niebezpieczne antykomunistyczne wydarzenia w Wenezueli i konsekwencje, jakie mogą przynieść w postaci eskalacji represji i prześladowań politycznych skierowanych przeciwko działaczom i przywódcom PCV.

Sygnatariusze:

Komunistyczna Partia Albanii
 Komunistyczna Partia Armenii
 Partia Pracy Austrii
 Komunistyczna Partia Azerbejdżanu
 Komunistyczna Partia Belgii
 Brazylijska Partia Komunistyczna
 Socjalistyczna Robotnicza Partia Chorwacji
 Komunistyczna Partia Danii
 Komunistyczna Partia w Danii
 Egipska Partia Komunistyczna
 Zjednoczona Komunistyczna Partia Gruzji
 Komunistyczna Partia Grecji
 Komunistyczna Partia Robotników Hiszpanii
 Komunistyczna Partia Narodów Hiszpanii
 Nowa Komunistyczna Partia Holandii
 Komunistyczna Partia Indii
 Tudeh Partia Iranu
 Iracka Partia Komunistyczna
 Komunistyczna Partia Kurdystanu - Iraq
 Komunistyczna Partia Irlandii
 Robotnicza Partia Irlandii
 Jordańska Partia Komunistyczna
 Komunistyczna Partia Kanady
 Socjalistyczny Ruch Kazachstanu
 Komunistyczna Partia Luksemburga
 Komunistyczna Partia Malty
 Komunistyczna Partia Meksyku
 Niemiecka Partia Komunistyczna
 Palestyńska Partia Komunistyczna
 Palestyńska Partia Ludowa
 Komunistyczna Partia Paragwaju
 Komunistyczna Partia Polski
 Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej
 Rosyjska Komunistyczna Partia Robotnicza
 Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
 Komunistyczna Partia Salwadoru
 Komuniści Serbii
 Sudańska Partia Komunistyczna
 Komunistyczna Partia Suazi
 Komunistyczna Partia Syrii
 Komunistyczna Partia Szwecji
 Komunistyczna Partia Szwajcarii
 Komunistyczna Partia Turcji
 Komunistyczna Partia Wenezueli
 Partie spoza Solidnetu: Komunistyczna Partia Argentyny,
 Partia Pracy Gwatemali, Komunistyczny Front (Włochy),
 Komunistyczna Partia Puerto Rico

Nowy atak na związki zawodowe

Rząd nie rezygnuje z planów ograniczenia prawa do strajku. Narzędziem tej zmiany jest projekt ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Procedura przeprowadzenia obecnie legalnego strajku jest już teraz bardziej skomplikowana niż na przykład w krajach Europy Zachodniej. Przed rozpoczęciem akcji protestacyjnej związki zawodowe muszą wejść najpierw w spór zbiorowy z zarządem firmy, a następnie przeprowadzić referendum strajkowe. Przewlekłość procedury ogromnie zmniejsza liczbę legalnych protestów.

Pomimo to rząd planuje jeszcze bardziej ograniczyć możliwości wchodzenia w spory zbiorowe. Według projektu ustawy z dnia 9 lutego, proponowanego przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, prawo wchodzenia w spory zbiorowe miałyby tylko reprezentatywne związki zawodowe. Zaliczają się do nich organizacje

zrzeszające co najmniej 15% zatrudnionych w danej firmie (w przypadku organizacji ponad zakładowej) oraz 5% (w przypadku organizacji zakładowej), lub należące do największych central związkowych: OPZZ, Solidarności lub Forum Związków Zawodowych. Zmiana prawa oznaczałaby de facto likwidację mniejszych, niezależnych związków zawodowych, a nawet większych organizacji w dużych przedsiębiorstwach takich jak na przykład Poczta Polska.

Zablokowania nowelizacji ustawy o sporach zbiorowych domaga się związek zawodowy „Związkowa Alternatywa”. Wysłał do wszystkich parlamentarzystów apel w tej sprawie, podkreślając, że nowe prawo jest sprzeczne z konstytucją, gwarantującą swobodę zrzeszania się w związkach zawodowych oraz prawo do strajku.

Platforma Obywatelska wspiera banki i deweloperów

Lider Platformy Obywatelskiej – Donald Tusk ogłosił propozycje tej partii na rozwój budownictwa mieszkaniowego. Jego zdaniem rozwiązanie stanowi umożliwienie jak największej liczbie obywateli zakupu mieszkań. Ogłosił, że temu celowi ma służyć projekt „kredytów mieszkaniowych z zerowym oprocentowaniem”. Drugą propozycją są dopłaty do czynszów w komercyjnie wynajmowanych mieszkaniach w wysokości 600 złotych. Tusk twierdzi, że jego propozycja, w przeciwieństwie do zakończonego klęską rządowego programu Mieszkanie plus, rozwiąże problemy mieszkaniowe Polaków.

W rzeczywistości postulaty PO najbardziej korzystne są nie dla młodych i mniej zasobnych obywateli, lecz dla banków i deweloperów. Program wspierania biorących kredyty mieszkaniowe to powtórzenie założeń nieudanego projektu "Mieszkanie dla młodych", zaproponowanego przez koalicję PO-PSL i zakończonego niepowodzeniem. Kredyt zero procent w rzeczywistości nadal byłby oprocentowany jak dotychczas. Spłatę odsetek gwarantowałby państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego. Według wyliczeń ekspertów oznaczałoby to transfer nawet 8 mld złotych rocznie z budżetu państwa do komercyjnych banków.

Dopłaty do czynszów to z kolei ratunek dla deweloperów i kamieniczników. Kapitalistyczny kryzys sprawił, że coraz mniej osób może pozwolić sobie na proponowaną przez nich komercyjną wysokość czynszów. Zmiany prawa

wprowadzające tak zwany najem instytucjonalny umożliwiły spółkom deweloperskim szersze wejście na rynek najmu, osłabiając ochronę prawną lokatorów. Po wprowadzeniu dopłat kamienicznicy, czy też firmy wynajmujące mieszkania, znaleźliby klientów i otrzymali dodatkowo państwowe wsparcie. Najprawdopodobniej podnieśliby nawet czynsze o kilkaset złotych korzystając ze strumienia budżetowych pieniędzy na dopłaty.

Platforma Obywatelska pod przykrywką prospołecznych haseł chcą więc dotować kapitalistów. Proste rozwiązanie polegające na wspieraniu spółdzielczości mieszkaniowej oraz wprowadzeniu skutecznego programu wsparcia dla mieszkalnictwa komunalnego nie wchodzi w grę. Wprowadzenie rozwiązało by problemy z dostępnością godziwych mieszkań za niewielki czynsz, ale uderzyło także w interesy wielkiego kapitału.

Platforma Obywatelska ignoruje również problem spekulacji mieszkaniem, czyli kupowania lokali jako lokaty kapitału lub przeznaczania ich na najem krótkoterminowy. Zwłaszcza w największych miastach skala problemu jest coraz większa. W Warszawie według Urzędu Statystycznego liczba pustostanów to niemal 200 tysięcy. Problem można by rozwiązać wprowadzając podatek katastralny od posiadanych lokali mieszkaniowych, płacony przez właścicieli kilku czy kilkunastu pustych lokali. To uderzyłoby jednak w interesy kapitalistów, w tym samych parlamentarzystów PO i innych ugrupowań.



Zwolnienia grupowe w Bielsku-Białej

Nawet 300 osób może stracić pracę w wyniku zwolnień grupowych w fabryce produkującej silniki samochodowe w Bielsku-Białej. Zakłady FCA Powertrain Poland zatrudniają około 800 osób. Produkują silniki dla spółki Fiat Chrysler Automobiles Poland, który wchodzi w skład międzynarodowego koncernu Stellantis z kapitałem włosko-francusko-amerykańskim.

Koncern politykę masowych zwolnień tłumaczy działaniami Unii Europejskiej. W wyniku wprowadzenia przez Komisję Europejską regulacji dotyczących emisji spalin silników spalinowych nastąpił spadek zamówień na silniki, czego konsekwencją jest konieczność zakończenia przez FCA Powertrain Poland produkcji silników TwinAir oraz ograniczenie produkcji silników GSE i SDE

napisał zarząd w liście do związków zawodowych.

Po roku 2025 nie będzie można produkować silników wytwarzanych w bielskiej fabryce, co oznacza likwidację zakładu. Związki zawodowe zwracają uwagę, że koncern od dawna wiedział o zmianie polityki UE i szykował się do przejścia na produkcję napędów hybrydowych. Stało się to pretekstem do cięć wydatków. Jego ofiarą pada między innymi zlokalizowana w Polsce fabryka. Stellantis zapowiedział także zmianę profilu działalności. W Gliwicach ma powstać centrum rozwoju oprogramowania. Rekrutowani będą do niego jednak przede wszystkim wysoko wykwalifikowani i wyspecjalizowani pracownicy. Nie daje to więc możliwości znalezienia nowej pracy zwalnianym w Bielsku-Białej.

Carrefour zapowiada zwolnienia

Firma Carrefour, sieć supermarketów należących do kapitału francuskiego, zapowiedziała masowe zwolnienia wynikające z likwidacji części placówek.

Pracę ma stracić ok 160 osób zatrudnionych w sklepach monopolowych oraz trzech warszawskich marketach.

Sieć handlowa ogranicza w ten sposób wydatki. W oświadczeniu twierdzi, iż celem jest koncentrowanie „działalności na rozwoju najlepszych formatów, co pozwoli nam skuteczniej odpowiadać na potrzeby klientów w tru-

dnym otoczeniu makroekonomicznym i geopolitycznym.” Oznacza to, iż firma odczuwa skutki kapitalistycznego kryzysu. W zeszłym roku zlikwidowała już 27 marketów. Po zapowiedzianych redukcjach najprawdopodobniej nastąpią kolejne.

Działające w Carrefourze związki zawodowe twierdzą, że zarząd nie zawarł z nimi porozumienia i przedwcześnie zakończył negocjacje.

Prawicowe tematy zastępcze

W obliczu narastającego kapitalistycznego kryzysu partie rządzące, PiS oraz Zjednoczona Prawica, sięgają po sprawdzony oręż propagandowy – tematy zastępcze. Aby uniknąć pytań o rosnące ceny, a także coraz bardziej widoczne przywileje klas panujących, władza stara się odwrócić uwagę. Stąd absurdalny temat rzekomego „zmuszania do jedzenia owadów”, wynikającego z tego, iż w Unii Europejskiej dopuszczono kilka produktów spożywczych bazujących na owadach. Już wcześniej insekty wykorzystywano przy produkcji niektórych spożywczych barwników, jednak to nie obrzydzało polityków prawicy. Ponownie straszą także rzekomym zakazem lub ograniczeniem jedzenia mięsa.

Nie wiadomo kto by miał go wprowadzić, ponieważ wyjaśnienia rządzących są mętne. Wiadomo, iż zatroskani o los obywateli politycy zaczęli publikować w mediach społecznościowych zdjęcia wykwinnych mięsnych posiłków. Trudno o większą kpinę i pokaz oderwania od rzeczywistości w sytuacji gdy większości ludzi pracy nie stać na obiady w restauracji. Gdy wiele rodzin, czy osób starszych nie dojada, publikowanie wesołych relacji z wystawnych obiadów jest skandalem.

PiSowscy politycy powołują się na raporty ekologów mówiące, iż należy ograniczyć na przykład zakupy nowych ubrań. Krzyczą „to ograniczenie wolności!”. Zapominają, że limity po pierwsze są tylko zaleceniami, po drugie większość społeczeństwa nie jest w stanie pozwolić sobie na częste zakupy nowych ubrań.

Prawicowi parlamentarzyści załamują ręce, że „zakażą nam lotów samolotami”, powołując się na raporty ekologów wzywające do ograniczenia lotów ze względu na zmiany klimatyczne. Zapominają, że przeciętny Polak za granicą spędził w zeszłym roku ledwie tydzień za granicą. Na jedną osobę przypadał mniej niż jeden lot rocznie, a średnią zawyżali między innymi często podróżujący samolotami politycy. Dla nich jakiegokolwiek pro ekologiczne zmiany mogłyby być koszmarem. Przeciętny obywatel nawet tego nie odczuje.

Aby nie podejmować faktycznie ważnych tematów społecznych władza w roku wyborczym wyciągnie zapewne ze swojego wachlarza środków propagandowych również rzekome „zagrożenie dla rodziny”, „promocję LGBT” i inne absurdy.



Oxfam: Rosną nierówności społeczne

Jak podaje opublikowany 16 stycznia raport międzynarodowej organizacji Oxfam pod tytułem „Przeżycie najsilniejszych” koncentracja kapitału osiągnęła bezprecedensowy poziom. Najbogatsze 1% populacji świata posiada obecnie dwukrotnie więcej zasobów niż cała reszta mieszkańców Ziemi. Zjawisko tak ogromnego wzrostu bogactwa najbardziej zasobnych jednostek nasiliło się w przeciągu dwóch lat.

W ostatniej dekadzie najbogatsi zgromadzili około 50% globalnego bogactwa, jednak między 2020, a 2022 rokiem było to już niemal 2/3 zasobów – wartych około 26 trylionów dolarów. Kalkulacja została oparta na danych z listy najbogatszych ludzi na świecie tygodnika Forbes.

Odpowiadały za to różne procesy społeczne i ekonomiczne. Przede wszystkim kapitalistyczny kryzys. Majątek multimiliarderów rośnie obecnie dziennie o około 2,7 miliarda dolarów. Jednocześnie ponad 1,7 miliarda osób mieszka w krajach, w których inflacja przewyższa średnie płace robocze, czyli biednieje. Wielkie fortuny, oparte na ponadnarodowym kapitale, nie tylko są odporne na inflację, lecz mogą dodatkowo rosnąć dzięki spekulacjom kursami walut. Obecny model kapitalizmu, w którym przeważają rynki finansowe, opiera się na bardzo szybkim obrocie akcjami i obligacjami. Nie jest więc tak przywiązany do konkretnych przedsiębiorstw czy marek, jak było to gdy centralnym elementem systemu była produkcja czy nawet usługi.

Z kryzysu, a przede wszystkim rosnących kosztów życia skorzystały korporacje energetyczne, a także produkujące żywność. 95 procent wielkich firm działających w tych branżach zanotowało od 2020 roku znaczące zyski. Ich akcjonariusze uzyskali dywidendy w wysokości 257 miliardów dolarów. Rodzina Waltonów, właściciele połowy udziałów w sieci supermarketów Walmart, jedynie w przeciągu ostatniego roku uzyskała dywidendy w wysokości 8,5 miliarda dolarów. Indyjski miliarder Gautam Adani, właściciel szeregu korporacji energetycznych, zwiększył majątek o 42 miliardy dolarów.

Ogromne zyski oraz spekulacje kapitału mają wpływ również na kraje rozwinięte. Według hiszpańskiej centrali związkowej Komisje Robotnicze (CCOO) 83,4% wzrostów cen było spowodowane dążeniem do zysku przez korporacje. Nie odpowiadały one wzrostowi cen surowców czy kosztów wykonywania usług. Kapitałiści wykorzystali kryzys aby zwiększyć marże.

Raport Oxfam zadaje kłam kapitalistycznej propagandzie o rzekomym „skapywaniu bogactwa”. W tym samym czasie gdy rosły majątki 1% najbogatszych, aż 10% światowej populacji cierpi głód, lub niedożywienie i to nie tylko w krajach rozwijających się. Najbardziej narażone są kobiety, stanowiące 60% głodujących.

Nawet Bank Światowy, jedna z kluczowych instytucji międzynarodowego systemu kapitalistycznego, przyznaje, że zagrożenie biedą oraz wykluczeniem społecznym jest obecnie największe od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Doprowadził do tego stosowany przez sam Bank Światowy oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy, system udzielania kredytów „rozwojowych” rządów państw. Po kryzysie pandemicznym, w trakcie zapaści ekonomicznej, rządy zadłużonych państw, zwłaszcza znajdujących się w neokolonialnych zależnościach od najbogatszych krajów, planują wprowadzanie cięć socjalnych. Priorytet przyznają spłaceniu zadłużenia, redukując między innymi wydatki na usługi publiczne. Zwiększa to koszty życia ludności oraz pozbawia ją dostępu do edukacji, czy służby zdrowia.

Oxfam w raporcie o nierównościach zwraca również uwagę na niesprawiedliwe systemy podatkowe. Multimiliarder, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Jeff Bezos, w latach 2014-2018 płacił podatki w wysokości około 3% dochodów. Organizacja przywołuje przykład sprzedawczynie mąki z Ugandy, która w tym samym okresie płaciła 40% podatku od dochodu w wysokości 80 dolarów miesięcznie. Łącznie wartość nieopodatkowanych dochodów bogaczy osiągnęła 5 trylionów dolarów rocznie.

Tak absurdalne dysproporcje wynikają z wpływów politycznych posiadaczy wielkiego kapitału. W ostatnich dekadach wymogli oni na rządach coraz szersze przywileje podatkowe. Korzystają także z systemów tak zwanej „optymalizacji” polegającej między innymi na transferowaniu zysków do rajów podatkowych – państwo bardzo niskich lub wręcz bez podatków dochodowych.

Oxfam wzywa do opodatkowania wielkich fortun, twierdząc, że może to wspomóc walkę z nędzą na świecie. Rozwiązanie takie proponowali także niektórzy z najbogatszych kapitalistów podczas tegorocznego szczytu Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos. Czynią to jednak prawdopodobnie głównie z wyrachowania. Chcą uniknąć rosnącego niezadowolenia społecznego oraz ratować swój wizerunek. Wiedzą przy tym, że opodatkowanie wielkich fortun w skali globalnej jest niemożliwe, ponieważ dotąd nie udało się nawet zwalczenie zjawiska transferu zysków do rajów podatkowych. Kapitalistyczni politycy mogą nawet pochylić się nad nierównościami społecznymi oraz proponować ich niwelowanie, jednak wykonują wolę wielkiego kapitału, od którego zależą między innymi ich fundusze na kampanie wyborcze. Skandale korupcyjne zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w tym roku w Parlamencie Europejskim, dowiodły, że kapitalistyczne partie można sobie kupować. Bariery jest jedynie cena.



Wnioski z raportów o nierównościach, przedstawianych przy odwróceniu.

okazji poprzednich szczytów Światowego Forum Ekonomicznego nie zostały wyciągnięte, ponieważ nawet nie wstrzymano opisywanych negatywnych tendencji, nie mówiąc o ich

Mimo rosnącej wydajności pracy oraz postępu technologicznego kapitalizm nie doprowadził do eliminacji patologii społecznych, a wręcz zwiększył ich skalę.

Protesty przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego we Francji

We Francji trwają protesty przeciwko planowanemu przez rząd podniesieniu wieku emerytalnego o 2 lata, z 62 do 64 lat.

Zmiana ta jest jedną z kluczowych „reform” prezydenta Emanuela Macrona oraz rządu, kierowanego przez premier Elizabeth Borne. Władze odmawiają kompromisu czy negocjacji w tej sprawie z pracującymi i ze związkami zawodowymi. Wprowadzenie zmiany

planowały legitymizować jedynie głosowaniem w parlamencie. Obawiając się braku większości nie zdecydowały się nawet na taką weryfikację, korzystając ze specjalnego „dekretowego” trybu przyjęcia ustawy bez głosowania w Zgromadzeniu Narodowym. Spowodowało to jeszcze większe oburzenie społeczeństwa i nasiliło masowe protesty.



ciągów podmiejskich. Strajkowali również pracownicy sektora usług komunalnych. Zarówno liderzy związkowi jak i rozmawiający z mediami uczestnicy protestów twierdzili, że są zdeterminowani aby kontynuować walkę.

Kolejne strajki i protesty odbyły się 11 lutego. Do strajku przyłączyli się w większym stopniu pracownicy firm prywatnych. Odbyło się też około 250 demon-

stracji. Największa, w Paryżu, zgromadziła ponad 500 tysięcy uczestników. Według danych podanych przez CGT w różnych protestach uczestniczyło 2 miliony Francuzów. Do protestów dołączyli się uczniowie, studenci i nauczyciele. Około 200 szkół wyższych zostało zablokowanych. Strajkujący uniemożliwili rozpoczęcie zajęć.

Tymczasem trzy czwarte Francuzów jest przeciwnych zmuszaniu ich do pracy dłuższej o 2 lata przed przejściem na emeryturę. Społeczna mobilizacja przeciwko reformie emerytalnej jest ogromna. W Paryżu i wielu innych miastach doszło do strajków oraz masowych wystąpień organizowanych przez związki zawodowe.

Do strajku generalnego wezwały wszystkie główne centrale związkowe, na czele z największym związkiem - Generalną Konfederacją Pracy – CGT, a także CFDT (Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy), FO (Siła Robotnicza), Solidaires, CFE-CGC (Francuska Konfederacja Zarządzania) CFTC (Chrześcijańska Konfederacja Francuskich Pracowników) UNSA (Krajowa Unia Autonomicznych Związków Zawodowych).

Pierwszy strajk generalny odbył się 19 stycznia. W całym kraju dołączyło do niego przeciwko od 1 do 2 milionów pracowników. W wielu miastach związki zawodowe zorganizowały masowe demonstracje. Podczas następnego 31 stycznia do pracy nie przystąpiło ponad milion pracowników.

Trzecia fala protestów nastąpiła 7 lutego. Według mediów z demonstracjach wzięło udział od 900 tysięcy do 1 miliona uczestników. W Paryżu na wezwanie związków zawodowych i lewicy odpowiedziało ponad 70 tysięcy osób. Według centra związkowych w samym Paryżu i jego okolicach w różnych formach strajków uczestniczyło około 400 tysięcy pracowników.

Wstrzymane zostało kursowanie większości linii metra i po-

7 marca rozpoczęła się szósta fala masowych protestów. W przeciwieństwie do poprzednich strajków, główne konfederacje francuskich związków zawodowych, w tym CGT i CFDT, zamiast jednodniowego strajku, ogłosiły strajk bezterminowy. Oznacza to, że pod koniec każdego dnia strajku pracownicy będą głosować czy kontynuować akcję protestacyjną. W ten sposób organizacje pracownicze planują zdezorganizować kluczowe dla władz sektory gospodarki.

W Paryżu na ulice wyszło około pół miliona demonstrantów. Związkowcy branży transportowej blokowali drogi. W rafineriach wstrzymano produkcję paliwa. Według krajowego przewoźnika kolejowego SNCF w wyniku strajku wstrzymany został ruch na wielu głównych trasach międzymiastowych. Nie kursowały także pociągi dużych prędkości, w tym międzynarodowe do Belgii i Hiszpanii. Nie wyjechała większość pociągów w regionie paryskim. W całej Francji odwołano około 30% lotów, gdy do protestu dołączyli kontrolerzy lotów oraz inni pracownicy lotnisk.

Związek zawodowy CGT zorganizował również blokady żeglugi rzecznej na Renie w okolicach Strasburga. Jedna z nich została siłowo rozbita przez policję. Pomimo to ruch statków i barek śródlądowych nie wrócił do normy. W kierunku Szwajcarii nie wypłynęła tego dnia żadna jednostka. Porty w Rouen i Hawrze były blokowane przez pracowników transportu oraz dokerów.



W Paryżu i innych miastach zostało kursowanie metra oraz innych środków transportu publicznego. Po raz pierwszy do strajku włączyli się paryscy pracownicy służb oczyszczania miasta. 7 marca nie wyjechali na ulice.

W całej Francji w różnych akcjach uczestniczyło według różnych szacunków od 1,3 miliona (według władz) do 3,5 miliona (według związków) osób. Była to największa fala protestów jeśli chodzi o udział związków zawodowych i innych organizacji pracowniczych.

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet przeciwko planowanej reformie licznie protestowały organizacje kobiece. Wprowadzenie wymogu przepracowania 43 lat bardziej uderza w kobiety, które często pracują na umowach cywilnoprawnych lub mają okres pracy przerywany z powodu macierzyństwa. Już obecnie ich emerytury są o 40% niższe niż w przypadku mężczyzn. Zmiana prawa jeszcze bardziej zwiększy tę dysproporcję.

Bardzo duże wsparcie uzyskała mobilizacja wśród pracowników sektora energetycznego, już wcześniej pozostających w konflikcie z kapitalistami wokół warunków pracy oraz płacy. Koncern Total Energy poinformował, że w jego rafineriach oraz magazynach paliw w strajku uczestniczyło od 75 do nawet 100% zatrudnionych. Firma energetyczna EDF była zmuszona zmniejszyć ilość energii produkowanej w należących do niej elektrowniach atomowych. Było to spowodowane udziałem ich personelu w strajku generalnym.

Podniesieniu wieku emerytalnego sprzeciwia się około 75% ankietowanych Francuzów. Od czasu rozpoczęcia debaty poparcie dla samego prezydenta Macrona i rządu spadło o ponad 5%. Może to wpłynąć na parlamentarzystów. Przedstawiciele partii wchodzących w skład koalicji rządzącej wahają się. Partia Republikańska jest podzielona, natomiast ugrupowanie prezydenta Macrona nie ma samodzielnej większości w parlamencie. Według szacunków ekspertów rządowi może zabraknąć do przeprowadzenia reformy nawet 40 głosów.

Wielka Brytania: Strajk nauczycieli

2 marca strajk rozpoczęli brytyjscy nauczyciele. Do protestu wezwał Narodowy Związek Edukacji NEU podnosząc postulaty podniesienia pensji nauczycielskich powyżej poziomu inflacji, zwiększenia funduszy na system edukacji oraz zwiększenia liczby nauczycieli.

Strajkiem grożą również związki zawodowe w Szkocji, które od stycznia bieżącego roku zorganizowały już kilka dni protestu.

Strajkujący nauczyciele przypominają, że konserwatywny rząd od wielu lat ignoruje ich postulaty. Podwyżki płac o 5%, które nastąpiły w roku 2022 były niższe niż rosnąca inflacja. Związkowcy dowodzą, że realne wynagrodzenie nauczycieli zmalało w tym okresie o 7%.

Podczas pierwszej dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym opozycja zgłosiła ponad 20 tysięcy poprawek do projektu ustawy o systemie emerytalnym. Przedstawiciele lewicy mówią, że rządowe rachuby jakoby bez podniesienia wieku emerytalnego system emerytalny miał się załamać, nie mają podstaw. Wnioski o wstrzymanie reformy oraz poddanie jej referendum zostały odrzucone głosami rządzącej prawicy.

Parlamentarzysta Francuskiej Partii Komunistycznej (PCF) ostrzegł, że rząd może spróbować przyjąć niepopularną reformę w ramach ustawy o finansowaniu zabezpieczeń społecznych, co ograniczy możliwość dyskusji oraz dostęp deputowanych do treści proponowanych poprawek.

Przewidywania te sprawdziły się 9 marca. Wówczas to rząd skorzystał z możliwości pominięcia głosowania w izbie niższej parlamentu nad treścią ustawy i zdecydował o wejściu jej w życie. Spowodowało to kolejną falę protestów w największych miastach Francji. Ponownie na ulice wyszły setki tysięcy osób, najwięcej w Paryżu. Tym razem doszło do licznych starć z policją, która zachowywała się agresywnie i atakowała demonstrantów. Najwięcej incydentów zanotowano w Paryżu. Policja rozproszyła grupę 7 tysięcy demonstrantów, którzy zebrali się na spontanicznym wiecu przed siedzibą Zgromadzenia Narodowego. Po ogłoszeniu decyzji o pominięciu głosowania w parlamencie partie opozycyjne zapowiedziały zgłoszenie wniosku o wotum nieufności wobec rządu.

Związki zawodowe oświadczyły, że są gotowe do przeprowadzenia kolejnych strajków i będą intensyfikować kampanię przeciwko reformie emerytalnej.

Sytuacja we Francji jest ważnym sprawdzianem, czy na bazie społecznej mobilizacji oraz walki strajkowej da się powstrzymać antyspołeczne reformy. Jeśli francuskim kapitalistom i wykonującym ich polecenia politykom uda się przeprowadzić reformy, będzie to wielkim ciosem dla świata pracy w całej Europie, ponieważ ośmieli rządy do podejmowania działań nie licząc się z opinią społeczeństw.

Oliwy do ognia dołała prywatna rozmowa, jaką na komunikatorze internetowym odbyli były rządowy sekretarz edukacji Gavin Williamson z byłym sekretarzem zdrowia Mattem Hancockiem. Treść konwersacji w której konserwatywni politycy nazywali organizacje nauczycielskie "grupą idiotów", którzy "całkowicie i totalnie nienawidzą pracować" więc "szukają pretekstu aby nie uczyć" wyciekła do mediów.

Na marzec i kwiecień nauczycielskie związki zawodowe zapowiadają, jeśli nie dojdzie do porozumienia z rządem, kolejne „pełzające” strajki polegające na następujących po sobie przerwach w pracy w różnych regionach kraju.



Protesty antywojenne we Włoszech

W Genui i innych włoskich miastach odbyły się wspólne akcje organizacji studenckich oraz związków zawodowych pod hasłem „Odlóżcie broń, podnieście płacę!”.

Na wezwanie związku zawodowego USB zastrajkowali genueńscy dokerzy, którzy odmówili załadunku broni przeznaczonej przez NATO dla Ukrainy. Demonstrację wsparł Front Młodzieży Komunistycznej (FGC).

Podczas protestu niesiono transparent „Wojna wojnie”. Uczestnicy demonstracji przypominali o prawie z 1990 r. zakazującym wysyłania włoskiej broni do państw objętych konfliktem zbrojnym, zniesionym przez obecny prawicowy rząd w 2022 roku pod wpływem nacisków NATO oraz Unii Europejskiej.

Demonstracje antywojenne odbyły się także w Rzymie, Bolonii, Turynie i innych miastach Włoch.

Przeciwko wizycie Blinkena w Grecji

W związku z wizytą sekretarza Stanu USA Anthony'ego Blinkena w Grecji 21 lutego w Atenach i Salonikach miały miejsce protesty przeciwko tej wizycie zorganizowane przez Komunistyczną Partię Grecji oraz Komunistyczną Młodzież Grecji.

W Atenach tłum demonstrantów przeszedł pod ambasadę USA z transparentami „Bazy NATO – US Army precz z Grecji!”. Mówcy domagali się również zniesienia amerykańskiej blokady Syrii, która ogranicza możliwość niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi.

W oświadczeniu wydanym z okazji wizyty Blinkena KKE napisała, że oznacza ona „jeszcze bardziej aktywny udział Grecji w niebezpiecznych planach USA i NATO wobec całego regionu,

w tym obecnej imperialistycznej wojnie NATO z Rosją toczącej się na Ukrainie.

Podkreślono, że na zaangażowaniu w imperialistyczne plany korzystają wielkie grupy biznesowe, które będą zawierały lukratywne transakcje, zwłaszcza w sektorze energetycznym, a ludzie już teraz drogo płacą za dostawy bardzo drogiego amerykańskiego gazu ziemnego.

KKE zwraca uwagę, że amerykański sekretarz stanu spotkał się zarówno z przedstawicielami prawicowego rządu jak i opozycyjnymi socjaldemokratami z Syrizey, co oznacza, że bez względu na możliwe zmiany rządu chce zagwarantować udział Grecji w działaniach NATO.

Grecja: Tragedia, która nie była nieoczekiwana



57 osób zginęło, a dziesiątki kolejnych zostało rannych w zderzeniu pociągu pasażerskiego z towarowym w okolicach Tempe, w środkowej Grecji.

Katastrofa spowodowała kryzys polityczny i wywołała falę protestów. 1 marca doszło w Atenach do starć z policją, gdy kilkuset demonstrantów obrzuciło kamieniami biura firmy transportowej Hellenic Train, odpowiedzialnych za przewozy pasażerskie oraz towarowe w Grecji.

2 i 3 marca przed siedzibą firmy odbyły się protesty organizowane przez związki zawodowe. Organizacje pracownicze oskarżyły rząd o to, że prywatyzując koleje doprowadził do pogorszenia warunków pracy, a także standardów bezpieczeństwa. 5 marca protest odbył się przed budynkiem parlamentu w Atenach. Uczestniczyło w nim ponad 12 tysięcy osób skandujących "zbrodnia nie zostanie zapomniana". Doszło do starć z policją.

W następstwie wypadku aresztowany został zawiadowca stacji w pobliżu której do niego doszło. Jest oskarżony o zaniebdania procedur. Premier Grecji Kiriakos Mitsotakis oświadczył, że przyczyną wypadku był błąd człowieka, co ściągnęło na niego krytykę za zbyt pochopną wypowiedź oraz próbę uniknięcia odpowiedzialności za zaniedbania systemowe.

Związki zawodowe zwracają uwagę na bardzo zły stan infrastruktury kolejowej w Grecji. Prywatny przewoźnik tnąc koszty zliberalizował wiele procedur bezpieczeństwa. Zmniejszone zostało również zatrudnienie w służbach zajmujących się bezpieczeństwem ruchu.

2 marca miejsce katastrofy odwiedził Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Grecji (KKE) Dimitris Koutsoumbas. Oświadczył on, że sprawa katastrofy musi być dokładnie wyjaśniona. KKE wydała oświadczenia w sprawie wypadku, pisząc: "Domagamy się pełnego śledztwa w sprawie tej tragedii, w którym nic nie zostanie pominięte! Tragedia w Tempe nie była nieoczekiwanym zdarzeniem.

Od długiego czasu pojawiały się doniesienia pracowników oraz pasażerów o rozwoju bardzo niebezpiecznej sytuacji w transporcie kolejowym. Liczne ostrzeżenia ze strony pracowników mówiły, że poważny wypadek jest tylko kwestią czasu, zostały zignorowane przez władze oraz spółkę."



Tureccy komuniści o trzęsieniu ziemi

6 lutego południową Turcję oraz północną Syrię nawiedziło trzęsienie ziemi o magnitudzie ponad 7 stopni w skali Richtera. Kataklizm dotknął regionu, w którym znajduje się 10 miast. Zginęło ponad 50 tysięcy osób, z tego ponad 36 tysięcy w Turcji. Zawaliły się liczne budynki stawiane przez prywatnych inwestorów.

W dniach następujących po kataklizmie w Turcji aresztowano licznych deweloperów podejrzanych o to, że chcąc zredukować koszty inwestycji ograniczyli zabezpieczenia i nie brali pod uwagę zagrożenia trzęsieniami ziemi.

Do pomocy dla ofiar kataklizmu włączyła się Komunistyczna Partia Turcji (TKP). Zorganizowała ona sieć wolontariuszy dystrybuujących wsparcie humanitarne dla osób, które utraciły dach nad głową. Partia włączyła się także w organizację centrów dla uchodźców oraz zorganizowała skierowaną do nich ofertę kulturalną.

18 lutego w Ankarze odbyła się konferencja TKP pod hasłem "Walczymy aby nie dusić się znów pod gruzami". Jej uczestnicy domagali się wyciągnięcia konsekwencji wobec odpowiedzialnych za fatalny stan zabezpieczeń w budynkach mieszkalnych. Krytykowali też władze za brak odpowiedniej pomocy dla ofiar.

Ali Ufuk Arikan - lider TKP w Ankarze wyraził oburzenie zapewnieniami rządu, który po trzęsieniu ziemi obiecał przywileje dla przedsiębiorców.

Podczas spotkania odbył się pokaz filmu dokumentalnego przedstawiającego udział TKP w działaniach ratunkowych.

Sekretarz Generalny TKP Kemal Okuyan zwrócił się z listem otwartym do partii komunistycznych. Podziękował w nim za wsparcie międzynarodowe. Przedstawił też najważniejsze

problemy społeczne, które pojawiły się po trzęsieniu ziemi.

"Pod pretekstem zakwaterowania uchodźców w budynkach uniwersyteckich władze skierowały studentów na naukę zdalną. "Komunistyczna Młodzież Turcji (TKG) walczy z tą decyzją, która skutkowałaby izolacją młodzieży naszego kraju i zablokowaniem prawa do nauki." pisze Okuyan.

Zwrócił on także uwagę na fakt, iż: "Udowodniono, że władza polityczna w Turcji i samo państwo, które w kontekście tureckim mogą być używane niemal zamiennie, to brak jakiejkolwiek zdolności organizacyjnej i koordynacyjnej. A poza całą kadrową polityką rządu, która może mieć wpływ na ten wynik, głównym powodem tego skandalu jest sam sektor prywatny. Państwo nie ma możliwości harmonijnego działania i interweniowania w takim kryzysie ze względu na dotychczasową prywatyzację wszystkich związanych z nim źródeł i usług publicznych."

Stwierdził również, że: "Niektóre instytucje państwowe i organizacje społeczeństwa obywatelskiego zaczęły tworzyć miasta namiotowe, ale nie są one ani wystarczające pod względem liczby, ani jakości, aby zaspokoić potrzeby".

TKP proponuje zorganizowanie pomocy dla tych, którzy utracili domy poprzez rozwój budownictwa społecznego, aby uniknąć gentryfikacji, czyli usuwania osób biedniejszych z atrakcyjnych dzielnic pod pretekstem ich odbudowy. Dotyczy to szczególnie regionu Antakya, którego ludność od lat nie zgadza się z rządem z powodów politycznych i kulturowych.

Okuyan obawia się, że trzęsienie ziemi będzie dla władz pretekstem do przełożenia planowanych na maj wyborów prezydenckich. Wzywa aby przeprowadzić je w terminie wszędzie tam gdzie będzie to możliwe.

Brazylia: Próba zamachu stanu

8 stycznia zwolennicy byłego, skrajnie prawicowego prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro, próbowali dokonać zamachu stanu. Brazylijska prawica nie chce pogodzić się z wynikami wyborów i zwycięstwem centrolewicowego Luiza Inácio Lula da Silva. Kilka tysięcy demonstrantów, zwiezionych autokarami do stolicy kraju Brasillii, przy biernej postawie policji wdarło się do niektórych budynków rządowych. Ich lider Bolsonaro znajdował się wówczas w Stanach Zjednoczonych, na Florydzie.

Wobec zdeterminowanej postawy władz Brazylii oraz niezdecydowania puczystów zamach stanu się nie udał. Policja wypchnęła demonstrantów z budynków parlamentu, rezydencji prezydenta oraz siedziby Sądu Najwyższego.

Prezydent Lula zwrócił się do narodu z wystąpieniem. Nazwał w nim atakujących „fanatycznymi faszystami” i wprowadził w

Okręgu Federalnym stan wyjątkowy. Sąd Najwyższy zdecydował o odwołaniu gubernatora okręgu federalnego oraz szefa służb bezpieczeństwa. Obaj są oskarżani o wspieranie próby zamachu stanu.

Policja przystąpiła do rozbijania blokad zorganizowanych na niektórych drogach międzymiastowych przez prawicowe bojówki. Lula otrzymał wsparcie od głów państw Ameryki Południowej.

Brazylijska Partia Komunistyczna w oświadczeniu dotyczącym próby zamachu stanu wezwała wszystkie siły lewicy do zjednoczonej walki przeciwko puczystom. Zaapelowała również do władz o wprowadzenie nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa oraz skoordynowanie działań wszystkich sił demokratycznych.



Afryka Zachodnia przeciwko francuskiemu neokolonializmowi

.Burkina Faso, Mali oraz Gwinea rozwijają współpracę w ramach Zachodnioafrykańskiej Organizacji Ludów WAPO. Zapowiedź taka padła po wizycie przedstawiciela władz Mali w Wagadugu, stolicy Burkina Faso.

Państwa tworzące WAPO planują uniezależnienie się od dawnego kolonizatora - Francji i zwiększenie współpracy zarówno handlowej, jak i w dziedzinie bezpieczeństwa.

W oświadczeniu członkowie WAPO zapraszają do współpracy również Demokratyczną Republikę Konga, przypominając jej pierwszego premiera Patrice'a Lumumbę, zamordowanego za sprzeciwianie się neokolonialnej dominacji państw zachodnich.

Mali i Burkina Faso ostatecznie zerwały współpracę militarną z

Francją. 18 lutego z Burkina Faso wycofały się ostatnie oddziały francuskich sił specjalnych przebywające tam oficjalnie aby walczyć z islamistami.

Mali złożyło w ONZ skargę przeciwko Francji, przedstawiając przykłady ataków na ludność cywilną w czasach, gdy w kraju stacjonował francuski kontyngent wojskowy. Zakwestionowało również status Francji jako "przedstawiciela interesów" krajów Afryki Zachodniej w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Zasadniczą zmianę sytuacji zauważył prezydent Francji Emmanuel Macron. Podczas wizyty w Gabonie 1 marca stwierdził, że czasy "Franceafrique" skończyły się i czas na "nowe partnerstwo". Jednocześnie dodał, iż "Francja ma w regionie swoje interesy do ochrony".

Afryka: Wojna o wodę?

„Kraj ten jest darem Nilu” napisał o Egipcie w 5 wieku p.n.e. grecki historyk Herodot i do dziś jest to stwierdzenie aktualne. 97% wody używanej w Egipcie pochodzi z tej rzeki. Jego muliste wylewy w delcie przez wieki były warunkiem istnienia i pomyślności kraju. Bez Nilu Egipt byłby pustynią. Sytuacja zmienia się teraz.

Nil mając ponad 6650 km przepływa przez wiele krajów afrykańskich. Nil Błękitny przepływający przez jezioro Tana jest głównym nurtem, bardzo istotne są jego dopływy znajdujące się w Etiopii i Sudanie. Na terenie Etiopii kończy się uruchamianie tamy, która może spowodować niedobory wody zarówno w Sudanie jak i w Egipcie.

Taka sytuacja wstąpiła już w historii co najmniej raz. Władca chrześcijańsko-koptyjskiego królestwa Szoa w Abisynii, Lalibaba, po klęsce krzyżowców pod Masurą w 1250 r. postanowił zemścić się na muzułmanach i rozpoczął budowę ogromnych tam, które skierowały płynące dotychczas na północ główne nurty na południe do jeziora Sunai i Tana. Dla Egiptu to była klęska, susza spowodowała brak zbiorów i wyludnienie. Lalibaba nie przewidział jednego. Spływające na południe masy wody ze spiętrzonego jeziora Tana spowodowały w suchych, nieurodzajnych prowincjach Abisynii tak niesłychanie obfite zbiory, że rezydujący tam książęta stali się bogaci, potężni i zuchwali. Król Szoa nie chcąc narazić na szwank swego własnego panowania i istnienia swego państwa, nie miał innego wyjścia, jak zerwać znów jak najszybciej groble nad jeziorem Tanu. Tak się też niebawem stało, w Egipcie znów Nil wylewał, w Abisynii południowej ustał dopływ wody. Abisyńscy książęta Mary, Hadei i Adalu stali się z powrotem ubogimi ludźmi, a Lalibaba postanowił nigdy więcej nie zmieniać biegu rzek.

Wiedzieli o tym Europejczycy. Napoleon rozpoczynając kampanię egipską wysłał negusowi (tytuł władcy Abisynii) dary wraz układem o przyjaźni z Francją. Gdy kolejny władca Teodor

chciał umocnić kraj i sprowadzając różnych awanturników z Europy i zatrzymując potem siłą niektórych z nich wraz z innymi Europejczykami, to Anglia wysłała w 1868 roku korpus ekspedycyjny pod pretekstem ich uwolnienia. Cała Europa podziwiała „bezinteresowność” Anglii, która dla uwolnienia kilkunastu osób wysłała 5000 żołnierzy, głównie z Indii. Teodor został pokonany, a kolejni władcy stali się zależni od angielskiego wsparcia.

Anglia w 1902 roku zawarła z cesarzem Menelikiem II układ, w myśl którego jedynie Brytyjczykom i nikomu innemu, nawet Abisyńczykom, wolno było wznosić groble na jeziorze Tana. Podczas drugiej wojny światowej uczyniła wszystko, aby możliwie szybko wypędzić Włochów z Abisynii i dostać ten zbiornik wody we własne ręce. 6 kwietnia 1941 roku, wojska brytyjskie wkroczyły do Addis Abeby. Gdyby Niemcy zajęli Egipt, Anglia byłaby gotowa zgotować im taki sam straszliwy los, jaki Lalibaba około 1250 roku zgotował swym mahometańskim wrogom. Angielska wojna błyskawiczna w Afryce Wschodniej wskazuje jasno, że los Egiptu rozstrzyga się nie nad Nilem, lecz nad jeziorem Tana.

W świetle obecnego prawa międzynarodowego Etiopia ma pełne prawo do budowy tam na swoim własnym terytorium, ale i Egipt ma prawo do istnienia, Nie jest możliwe zastąpienie wód Nilu innymi. Podziemne ogromne zasoby (większe niż objętość siedmiu Bałtyków) pod Saharą są poza możliwościami dostępu, głównie ze względu na ogromne koszty takiej inwestycji. Wszystko zależy od tego czy niedobory wody będą na tyle duże by zaszkodzić istotnie gospodarce Egiptu. Teraz szacuje się, że to może być nawet 35%. Tego problemu nie da się rozwiązać bez szeroko pojętej pomocy międzynarodowej.

Jak widzimy problemy krajów afrykańskich mniej obchodzą kapitalistów, bo widzą inne możliwości szybkich zysków, niż ewentualne surowce w Egipcie i Etiopii.



Dlaczego jestem zwolennikiem gospodarki centralnie planowanej?

W szkole, na publicznych i prywatnych uczelniach, w mediach i ogólnie na ulicy można usłyszeć „prawdę objawioną”, z którą nawet nie wolno dyskutować. A mianowicie, że kapitalistyczna gospodarka wolnorynkowa jest efektywniejsza, bardziej sprawiedliwa, itd. niż gospodarka centralnie planowana. Środowiska liberałów, kapitalistów i klasy posiadającej pracowały tak wytrwale nad czarnym wizerunkiem centralnego planowania, że ta zła sława pokutuje wśród całego społeczeństwa. Z tą prawdą nie wolno nikomu dyskutować niczym u Ferdynandzie Gombrowicza – cytując Słowacki wielkim poetą był. Dlaczego? Ponieważ był wielkim poetą. Podobny schemat widzimy tutaj. Gospodarka wolnorynkowa jest lepsza niż centralne planowanie. Dlaczego? Ponieważ tak jest i kropka. A jeżeli ktoś myśli inaczej to jest wrzucany do worka ludzi zaściankowych.

Jedną z dróg do zyskiwania zwolenników dla ruchu komunistycznego jest edukacja mas. Poniższy artykuł ma właśnie taki cel. Chociaż wiem, że stereotypy są ciężkie do obalenia, ale zerwanie kajdan niewoli kapitalizmu wcale nie jest i nigdy nie było łatwe. Jedyne o co mogę mieć żal do obecnych członków ruchów lewicowych to fakt, że większość tak szybko potraktowała ten stan jako normalny i nie podjęła żadnych kroków, aby rozpocząć szerszą debatę na ten temat.

Jak rozumieć pojęcie gospodarki centralnie planowanej?

Zacznijmy od tego jak powinniśmy rozumieć pojęcie gospodarki centralnie planowanej. Jako, że szkoła w obecnie panującym reżimie politycznym nigdy nie nauczy nas tego, najpierw napiszę jak według mnie powinna wyglądać definicja tego pojęcia.

Tak więc pod pojęciem gospodarki centralnie planowanej należy rozumieć taki system gospodarczy, który dąży do osiągnięcia ceny równowagi między popytem a podażą z wykorzystaniem aparatu państwowego. Cena taka powinna być sprawiedliwa (to jest oddawać rzeczywiste koszty poniesione na wytworzenie danego dobra), akceptowalna społecznie (tak aby społeczeństwo było stać na kupno danego dobra) oraz odporna na moralnie naganne zachowania takie jak spekulacja. Zadaniem aparatu państwowego, poza kształtowanie poziomu cen, jest chronienie rynku przed kryzysami ekonomicznymi tak powszechnymi w kapitalizmie.

Dla zobrazowania posłużę się przykładem. Zgodnie z danymi podanymi przez GUS w małym roczniku statystycznym Polski 2022 na stronie 314 roczne zapotrzebowanie w Polsce na

węgiel kamienny w 2020 roku wyniosło 62872 tys. ton. Daje nam to zapotrzebowanie miesięczne średnio na poziomie 5239,3 tys. ton. Mamy więc określone z grubsza miesięczne zapotrzebowanie na węgiel kamienny – tutaj należy się słowo wyjaśnienia. Ze względu na to, że zimą ze względów naturalnych występuje zwiększone zapotrzebowanie na węgiel przedstawiony tutaj przykład należy potraktować jako wstęp do bardziej szczegółowej pracy. Powinno wziąć się pod uwagę rzeczywiste zapotrzebowanie na węgiel w poszczególnych miesiącach i na podstawie takich danych statystycznych stworzyć odpowiedni model matematyczny określający jak to zapotrzebowanie będzie kształtować się w przyszłości. Powinno się również określić do jakiego celu chcemy dążyć – na przykładzie węgla mam na myśli zastępowanie węgla w energetyce odnawialnymi źródłami energii takimi jak słońce czy woda.

Po tej krótkiej dygresji wróćmy do przykładu. Tak jak wcześniej określiłem średnio co miesiąc Polska zużywa 5239,3 tys. ton. Cena równowagi jest wtedy, gdy popyt jest równy podaży. Czyli zapotrzebowanie na dany towar jest równe mocą produkcyjnym fabryk czy, jak w tym przypadku, kopalń. Tak więc zaplanowana średnia wielkość wydobycia węgla powinna kształtować się na poziomie około 5250 tys. ton. Zakładamy tutaj również niewielki zapas, na wszelki wypadek gdyby zapotrzebowanie było większe niż wskazuje to matematyka.

Powyżej opisałem jak ten problem rozwiązuje centralne planowanie. Natomiast zwolennik wolnego rynku powiedziałby, że to zwykła herezja. Gospodarka kapitalistyczna ma na celu przede wszystkim osiągnięcie jak najwyższego zysku. Tak więc kapitalista określiłby miesięczne wydobycie na poziomie 4000 tys. ton. Dlaczego taki poziom, a nie inny? Po pierwsze osiągnie większy zysk. Na rynek trafi mniej towaru niż w rzeczywistości go potrzeba. Zgodnie z prawami ekonomii, gdy na rynku jest mniej towaru niż potrzeba go w rzeczywistości to cena idzie automatycznie do góry. Tak więc widać, że kapitalista osiągnął większy zysk, o co mu chodziło. Po drugie, menadżerowie pracujący dla klasy posiadającej nie są idiotami i doskonale wiedzą, że jeżeli cena będzie za wysoka w stosunku do siły nabywczej społeczeństwa to ludzie mogą rozpocząć strajki lub w ekstremalnych sytuacjach wyjść na ulicę. Dlatego cena będzie na takim poziomie, aby tzw. klasę średnią było stać na kupno przykładowego tutaj węgla. Dodatkowo liberałowie podejmą odpowiednią kampanię propagandową tłumaczącą, że taka cena musi być i wynika ona z czynników zagranicznych. Najlepszym przykładem tego mechanizmu działania gospodarki kapitalistycznej jest to co się dzieje dzisiaj na rynku



paliw. Cena paliwa bije rekordy, mimo że cena surowca na giełdach wróciła do poziomu sprzed wojny. Natomiast koncerny paliwowe odnotowują najwyższe w historii zyski.

Podsumowując powyższy przykład, pokazuje on różne podejścia do mechanizmu kształtowania cen. Osoby zarządzające gospodarką centralnie planowaną mają na celu uzyskanie sprawiedliwej ceny dla odbiorców bez sztucznego i niepotrzebnego windowania jej do góry. Drugie podejście, kapitalistyczne, ma na celu osiągnięcie najwyższego zysku dla klasy posiadającej co ostatecznie doprowadza do zaburzenia w lokalizacji środków, to jest klasa posiadająca ma coraz więcej, a klasa pracująca coraz mniej.

Rola państwa w gospodarce planowanej

Dlaczego w tym procesie musi brać udział państwo? Czy jeżeli obali się ten aparat ucisku to czy tak nie będzie lepiej dla ludzi? W przykładzie z węglem posłużyłem się danymi statystycznymi pochodzącymi z rocznika statystycznego. Jak widać, ktoś musi włożyć pracę w zebranie danych o odpowiedniej jakości oraz odpowiednio je obrobić. Powinny tym zajmować się instytucje państwowe takie jak Główny Urząd Statystyczny czy uczelnie państwowe. Pewnie część zada pytanie dlaczego musi tym zajmować się sektor państwowy? Odpowiedź jest prosta – sektor prywatny ma interes w tym, aby takie dane zafałszować i zaprezentować je w taki sposób, aby statystyka była dla niego korzystna. Prywatny przedsiębiorca, którego celem jest osiągnięcie jak największego zysku może celowo poprowadzić statystykę tak, aby wynikało z niej, że miesięczne zapotrzebowanie na węgiel wynosi 3500 tys. ton.

Bez właściwego aparatu państwowego kontrolującego poprawność danych, kapitaliści zawsze mogą powiedzieć, że ta podwyższona cena, która nie ma uzasadnienia i dzięki której klasa posiadająca osiąga większy zysk, jest ceną równowagi. Bez kontroli państwa społeczeństwo nie ma żadnej możliwości sprawdzenia czy tak jest w rzeczywistości.

Zwolennicy gospodarki wolnorynkowej pewnie będą argumentować, że państwo również może fałszować statystyki dla własnych celów. Właśnie dlatego statystyki powinny prowadzić naukowcy bądź specjaliści z kręgosłupem moralnym, bez skłonności korupcyjnych i posiadający odpowiednią ochronę państwa (tak aby nikt nie mógł wywierać nacisków). W takim przypadku aparat państwowy nie ma żadnego interesu w tym, aby cokolwiek fałszować, a przygotowana statystyka będzie przedstawiać rzeczywistą sytuację co pozwoli na podejmowanie właściwych decyzji.

Odpowiedziałem na pytanie kto powinien prowadzić wiarygodne statystyki. Teraz chcę odpowiedzieć na pytanie kto, według mnie, powinien zarządzać całym procesem.

Na niskim szczeblu zarządzania, takim jak zakład pracy powinny to robić rady pracownicze. Rada taka powinna składać się z kompetentnych jednostek, które znają przebieg całego procesu produkcyjnego, a na pierwszym miejscu stawiają dobro pracownika i konieczność wypełnienia planu produkcyjnego. Jednakże należy pamiętać o tym, że zakład produkcyjny, kopalnia czy inne instytucje nie są oderwanymi od siebie enklawami. Fabryka obuwnicza nie powinna tracić zasobów na produkcję żywności, odzieży i innych środków do zaspokojenia potrzeb pracowników. Każdy zakład powinien być wyspecjalizowany w jednej dziedzinie, aby wykorzystać efekt skali produkcji. Dlatego potrzebny jest organ stojący nad radami pracowniczymi, którego celem byłaby koordynacja działań poszczególnych zakładów tak aby wypełnić zakładane cele dla całej gospodarki i dla dobra całego społeczeństwa. Tę funkcję, według mnie, powinno sprawować państwo. Po pierwsze ze względu na to, że jako pierwsze ma dostęp do odpowiednich danych statystycznych. Po drugie państwo może „z góry” spojrzeć na kierunki przepływów dóbr i odpowiednio wcześniej zareagować i odpowiednio skoordynować działania podległych mu przedsiębiorstw, aby zapobiec potencjalnej kryzysowej sytuacji. Po trzecie państwo stojąc w hierarchii nad radami i może „wymuszać” pewne kierunki działań dla ogólnego dobra społecznego.

Trzeci argument wyjaśnię na przykładzie, aby było wiadomym co mam na myśli. Załóżmy, że mamy dwa przedsiębiorstwa mające zdolność do produkcji dobra A i dobra B. Załóżmy, że produkując towar A, zakład może osiągnąć zysk w wysokości 5 zł za sztukę. Za wyprodukowanie towaru B zakład może osiągnąć zysk w wysokości 30 zł. Większość może oburzyć się tym, że zakład na sprzedaży może osiągnąć zysk, chociaż te oburzenie nie ma uzasadnienia. Zysk nie jest niczym złym i jest potrzebnym elementem dzięki któremu przedsiębiorstwo może się rozwijać wymieniając park maszynowy czy doceniając pracowników. Różnica między nami komunistami a kapitalistami jest właśnie taka, że kapitaliści ten zysk uważają za swój prywatny zasób, natomiast my sądzimy, że te pieniądze powinny służyć do dalszego rozwoju. Wróćmy do przykładu. Załóżmy również, że zdolność produkcyjna obu zakładów jest taka sama. Jeżeli pozwolimy na samowolę rad pracowniczych, okaże się, że rady pracownicze obu zakładów kierując się dobrem pracowników, będą chciały aby towar B był produkowany u nich. W ten sposób pracownicy mogą otrzymać większe premie, a zakłady szybciej wymienić park maszynowy na now-



sze maszyny. Na razie wygląda to dobrze, ale spójrzmy na konsekwencje. Po pewnym czasie okaże się, że na rynku brakuje towaru A, natomiast jest nadmiar towaru B. Spowoduje to bardzo wysoką cenę dla towaru A i rozwój czarnego rynku dystrybucji dla tego dobra. Natomiast cena towaru B będzie z czasem się obniżać, co spowoduje spadek zysków i ostatecznie doprowadzi do konieczności dofinansowywania zakładów, a w najgorszym scenariuszu do bankructwa fabryk i do zwolnień pracowników. Jak widać jest to gotowy scenariusz na kryzys gospodarczy, a jak pamiętamy na początku określono, że celem gospodarki centralnie sterowanej jest zapobieganie kryzysom. Właśnie dlatego potrzebne jest państwo, które stojąc na wyższym szczeblu zarządzania i uwzględniając różnorodne czynniki społeczno-gospodarcze, poniekąd „siłą” będzie decydować, które przedsiębiorstwo co ma produkować i będzie opracowywać odpowiednie plany produkcyjne dla całej gospodarki. Jak widać bez centralnej władzy państwa doprowadzić można do sytuacji ciągłych braków i nadwyżek towarów co skutkuje brakiem stabilności cen – niczym w systemie kapitalistycznym.

Po ustaleniu kto i dlaczego ma zarządzać gospodarką w państwie komunistycznym pozostaje jeszcze odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze to jakie są zalety ustroju centralnie planowanego? Drugie to dlaczego środowiska liberalno-kapitalistyczne uprawiają czarną propagandę przeciwko gospodarce centralnie planowanej?

Zalety gospodarki centralnie planowanej

Odpowiadając na pierwsze pytanie to niewątpliwą przewagą gospodarki centralnie planowanej nad kapitalizmem jest brak krachów gospodarczych. Dla kapitalistów jest normalne, że gospodarka musi mieć górki i dołki. Ale gdy u sterów gospodarki jest właściwa grupa specjalistów to będzie ona dbała o zachowanie równowagi i o stały rozwój (najczęściej nie powinien on być tak gwałtowny jak w kapitalizmie, aby nie doprowadzić do przegrzania gospodarki). A gdy jest ciągły rozwój to nie ma miejsca na kryzysy. Oczywiście środowiska liberalne zaczną mówić o brakach z czasów PRL-u, ale ówczesny system gospodarczy Polski miał niewiele wspólnego

z prawdziwą gospodarką centralnie planowaną, o czym napiszę jeszcze w przyszłości.

Drugą zaletą gospodarki centralnie sterowanej jest samowystarczalność państwa. Jeżeli popyt, czyli potrzeby społeczeństwa są zrównoważone przez produkcję to nie ma potrzeby niczego kupować za granicą. W skrócie oznacza to możliwość podejmowania w pełni samodzielnych decyzji, które będą służyć społeczeństwu, a nie korporacjom.

Dlaczego wolnorynkowcy atakują ideę centralnego planowania?

Odpowiedź na powyższe pytanie wbrew pozorom nie jest skomplikowana. Celem kapitalizmu i gospodarki wolnorynkowej jest osiągnięcie jak najwyższego zysku. Ten cel najłatwiej jest osiągnąć w drodze moralnie nagannej metody, czyli za pomocą spekulacji a w gospodarce centralnie sterowanej po prostu nie ma miejsca na taką metodę. Żaden specjalista w dziedzinie gospodarki centralnie sterowanej nie podejmie decyzji o tym, aby zatrzymać w magazynach cukier, aby sztucznie podbić jego ceny i osiągnąć większy zysk, tak jak miało to miejsce w polskiej gospodarce kapitalistycznej w tym roku.

Podsumowując, gospodarka kapitalistyczna ma na celu osiągnięcie jak największego zysku dla grupy posiadającej majątek za każdą cenę. Wolnorynkowcy osiągną to nawet jeśli mają stosować metody, które są moralnie naganne (spekulacja) czy są nawet złamaniami prawa (piramida finansowa).

Gospodarka centralnie planowana ma na celu przede wszystkim utrzymanie stabilnych i sprawiedliwych cen. Osiąga się to poprzez znajomość zapotrzebowania społeczności na poszczególne dobra, ustalania właściwych planów produkcyjnych oraz ich korygowania w zależności od potrzeb, zlecaniu odpowiedniej wielkości produkcji właściwym zakładom produkcyjnym i kierowaniu dystrybucją dóbr, towarów i usług tak, aby rynek był odpowiednio zaspokojony, a pracownicy otrzymywali sprawiedliwe wynagrodzenie według włożonej pracy.

Kamil Garstka

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów. Skład Redakcji: Krzysztof Szwej (redaktor naczelny), Beata Karoń.

Email: brzask@o2.pl Komunistyczna Partia Polski skr. poczt. 154, 41-300 Dąbrowa Górnicza.

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać na konto bankowe Partii z dopiskiem „za Brzask”.

Nestbank S.A. 09 2530 0008 2009 1065 0453 0001